

## LEOPOLD KOSTKOWSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, łyżwy, jazda na łyżwach, rozrywki

### Łyżwy w przedwojennym Lublinie

Były łyżwy do dyspozycji. Mniej zamożnych rodziców kto miał, to używał takich własnej roboty łyżew, to było tak jak łódka, powiedzmy, zaokrąglone drzewo i zamiast tego ostrza metalowego był tam taki drut przeprowadzony od czubka łyżwy do piętki, marne to były łyżwy. Jak szedłem ze szkoły czy do szkoły, to rodzice przyczepiali mi łyżwy, miałem takie metalowe, ale często mi odpadały i nie było takiej dużej uciechy poruszania się na tych łyżwach. Takie szczęki były tutaj, gdzie są palce nogi, i tam był taki, jak to powiedzieć, kawałek metalu, na klucz się przykręcało te łyżwy, te szczęki się schodziły albo się rozchodziły, po włożeniu buta dokręcało się kluczem, takim prostym, prymitywnym kluczem z kwadratowym otworem. No i właśnie tak się jeździło. Było jedno ostrze, z tym że łyżwa była grubości jakichś pięciu milimetrów i była specjalnie ostrzona, to znaczy, że dwa ostrza powstawały, z prawej strony i z lewej strony, a w środku był rowek taki po to, żeby utrzymać równowagę na tych łyżwach.

No, była uciecha, jak się jeździło na lodzie. Mieliśmy tak zwaną starą rzekę, to było odgałęzienie, właściwie martwa część Bystrzycy i jak był mróz, a nie było śniegu, to bardzo ładnie zamarzała, równusieńka tafla i tam się bardzo ładnie jeździło wtedy, z tym że trzeba było uważać, żeby nie wjechać na tę najcieńszą warstwę.

Data i miejsce nagrania	2019-01-14, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"